



# Komentarz rynkowy

## Nowy rok, nowe rozdanie

Początek roku to specyficzny okres. Ludzie często wytyczają sobie cele i z noworocznym entuzjazmem próbują je wdrożyć w życie. To właśnie dlatego w styczniu siłownie są bardziej zapełnione niż zwykle. Niestety później sytuacja powraca do normy i nowi atleci wracają do wcześniejszych, bardziej kanapowych ćwiczeń.

Rynek finansowy jest odzwierciedleniem ludzkich zachowań, więc również na nim zaobserwować można „efekt stycznia”. Ma on także swoje bardziej racjonalne podłoże w postaci możliwości zmiany strategii inwestycyjnej po noworocznym otwarciu, czy chęci wykorzystania świeżych środków lub tych pozostałych jeszcze z ubiegłego roku. Zdarza się, że w tym okresie tworzą się nowe średniookresowe czy nawet dłuższe trendy. Z pewnością nie jest to jednak normą.

Nowa tendencja zacząć się może jeszcze z końcem roku poprzedniego – jak wśród polskich dużych spółek w udanym 2017 r. – bądź po upływie stycznia, jak to miało miejsce w pamiętnym 2009 r. Nie można się więc zbyt przywiązywać do kartki z kalendarza, która owszem, ma swoje prawa, ale nie jest żadną gwarancją zmiany. W praktyce to my sami możemy wprowadzić trwalsze zmiany w naszych finansach czy inwestycjach. Mogą być one tak proste, jak przejście z nieregularności w systematyczność.

Zapewne część osób myślała o produktach IKE/IKZE z końcem ubiegłego roku, ale świąteczna gorączka narzuciła inne priorytety, a zasobność portfela nie pozwoliła na pełne wykorzystanie limitu. Być może warto tym

razem być „mądrym przed szkodą” i do tematu wrócić nie z końcem roku, ale na jego początku. Limit wpłat dzielimy na 12 miesięcy i takim prostym ruchem upieczemy dwie pieczenie na jednym ogniu. Regularność wpłat zmniejszy jednorazowe obciążenie domowego budżetu i jednocześnie doprowadzi do uśredniania ceny zakupu, czyli redukcji ryzyka tworzonego portfela. Niewykluczone, że będzie to decyzja ważniejsza niż przebieganie w „nowych najlepszych” kierunkach inwestycyjnych.

Nie oszukujmy się, inwestycyjnego lidera nowego roku wybrać jest bardzo trudno i można się przy tym srodze pomylić. Skoncentrowany portfel przyniósł przecież duże porażki nawet bardzo doświadczonym i utalentowanym inwestorom. Dla większości ważniejszym noworocznym drogowskazem powinna być dywersyfikacja. Być może zamiast pytać o nowy najlepszy inwestycyjny kierunek, zapytajmy sami siebie, ile miesięcznie możemy odłożyć, i wyróbmy nowy nawyk. Całkiem prawdopodobne, że w kolejnych latach przyniesie nam on większe korzyści niż jednorazowe obstawienie tego właściwego „inwestycyjnego konia”.

Łukasz Bugaj, CFA  
Menedżer Komunikacji Inwestycyjnej  
Doradca Inwestycyjny

